

Sprzedali nas i pałac

Starostwo Powiatowe we Włocławku sprzedało zabytkowy pałac w Lubrańcu wraz z otaczającym go parkiem, oficyną i... lokatorami.



FOT. BARBARA SZMEJTER

Ewa Malka od trzydziestu lat mieszka w oficynie tuż obok pałacu. Dziś, gdy nieruchomość sprzedano prywatnej osobie, podobnie jak dwanaście innych rodzin z oficyny, boi się o swoją przyszłość.

Ewa Malka przyjechała do Lubrańca trzydzieści lat temu, podjęła pracę w szkole. Nie kryje, że jednym z magnesów było mieszkanie w tak zwanym Domu Nauczyciela - w oficynie imponującego pałacu Grodzickich. Pałac był wówczas siedzibą miejscowej szkoły, pracownicy mieli więc do pracy dosłownie parę kroków.

Pałac na sprzedaż

- Sami remontowaliśmy ten dom, doprowadzaliśmy wodę, urządzaliśmy łazienki, bo nic tu przecież nie było - mówi ze łzami w oczach sąsiadka pani Ewy. Żaden z lokatorów trzynastu mieszkań w oficynie nie rozumie, dlaczego na stare lata mają nagle się stąd wynieść. Dlaczego, a przede wszystkim dokąd. - Proszę popatrzeć, kto tu mieszka - pani Ewa zatacza ręką krąg. - Tylko jedna pełna rodzina, reszta to osoby samotne, głównie stare, a jak ktoś młodszy, to matka samotnie wychowująca dziecko. Nikogo z nas nie stać na kupno choćby najtańszego mieszkania.

Na początku tego roku włocławskie Starostwo Powiatowe wystawiło pałac na sprzedaż. - Utrzymanie zabytkowego obiektu to zadanie ponad nasze siły - tłumaczy wicestarosta Kazimierza Kaca. - Szkołę już dawno stąd wyniesiono, w pałacu mieściła się jedynie poradnia psychologiczno-pedagogiczna, dla której burmistrz znalazł inne miejsce. Ustaliliśmy, że będzie lepiej

jeśli ten piękny obiekt trafi do kogoś, kogo stać na przywrócenie mu dawnej świetności.

Konserwator na przeszkodzie

Trzeba przyznać, że władze powiatu od początku zdawały sobie sprawę z obecności lokatorów w pałacowej oficynie. - Wybraliśmy, naszym zdaniem, najprostsze rozwiązanie - podział nieruchomości - wyjaśnia Kazimierz Kaca. - Pusty pałac z parkiem chcieliśmy wystawić na sprzedaż, a lokatorom oficyny zaproponować wykupienie mieszkań na preferencyjnych warunkach. Na przeszkodzie stanął jednak konserwator zabytków.

- Co to za pomysł?! - burza się Olga Krut-Horonziak, przez

wiele lat kierująca włocławską delegaturą służby ochrony zabytków. - Chodzi o wyjątkowy zespół pałacowo-parkowy, który powinien przetrwać w nienaruszonej postaci.

ZESPÓŁ PAŁACOWO-PARKOWY

Klasycyzyczny pałac z 1812 roku wybudowany według projektu H. Szpilowskiego, 10-hektarowy park, murowana oficyna z początku XIX wieku i pomieszczenia gospodarcze.

Decyzję włocławskiego konserwatora podtrzymali jego zwierzchnicy, z generalnym konserwatorem włącznie. W tej sytuacji na sprzedaż starostwo wystawiło całą nieruchomość.

Atrakcyjna cena wywoławcza - 730 tys. zł, przyciągnęła wielu oferentów. Cenę kilkakrotnie podbijany i ostatecznie nieruchomości została sprzedana za 1 mln 250 tysięcy złotych.

O trzysta procent

Nowa właścicielka - twierdzą lokatorzy - natychmiast odcięła im ciepło z pałacowej kotłowni i podniosła czynsze o trzysta procent. - Nie rozumiem tych ludzi - dziwi się kobieta, która kupiła pałac, prosząc, by nie ujawniać jej nazwiska. Tłumaczy, że rzeczywiście dokonała podziału ogrzewania na pałac i oficynę, ale mieszkańcom chodziła kupił piec. Nie zgodził się. Czyżne? Były nieprawdopodobnie niskie, nadal nie są wysokie, tylko bardziej re-

alne. - Nie planuję wyeksmitowania tych ludzi na bruk, zastanawiam się nad najlepszym rozwiązaniem problemu - mówi właścicielka, wskazując też na gminę. Zapewni nie mieszkańcom dachu nad głowę to przecież zadanie gminy.

Pani Ewa pokazuje umowę najmu mieszkania, zawartą w 1984 roku. W punkcie 3 zapis: „Zakład pracy zobowiązany jest dostarczyć pracownikowi, opuszczającemu mieszkanie służbowe, inny lokal...”. - Sytuacja się zmieniła, taki obowiązek ciąży na właścicielu - twierdzi Krzysztof Wrzesiński, burmistrz Lubrańca.

Wicestarosta Kazimierz Kaca przyznaje, że sytuacja jest niezręczna. Obiecuje, że pomoże mieszkańcom oficyny w zakupie

opału na nadchodzącą zimę. Ale mieszkania zastępcze nie są w gestii powiatu...

Bo największy jest ambaras...

Burmistrz ma pewien pomysł. W Lubrańcu stoi pusty budynek biurowy po Spółdzielni Kółek Rolniczych, który można by zaadaptować na mieszkania. Sama gmina tego ciężaru nie podźwignie.

- Z propozycją partycypowania w kosztach takiej inwestycji nikt się do mnie dotychczas nie zwracał - zapewnia właścicielka pałacu. Nie chce mówić ani tak, ani nie, póki nie dowie się, o jakie kwoty może chodzić.

Mieszkańcy czekają...
BARBARA SZMEJTER